Rok 6. Kalisz dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) 1875 r. № 61.

KALENDARZ
Dziś św. Znalezienie św. Szczepana.
D. 4 „ Dominika W.
„ 5 „ *N. P. M. Snieżnej.*

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	12	15
Dziś	11	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 764 mm. Zmiana—deszcz.
Dziś 762 „ Barom. opada.

Wtorek dnia 3 sierpnia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Traktat dotyczący ustanowienia powszechnego związku pocztowego.

Traktat dotyczący ustanowienia powszechnego związku pocztowego, zawarty pomiędzy Rossją, Niemcami, Austro-Węgrami, Belgją, Danją, Egiptem, Hiszpanją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Francją, Wielkobrytanją, Grecją, Włochami, Luksemburgiem, Norwegją, Niderlandami, Portugalją, Rumunją, Serbją, Szwecją, Szwajcarją i Turcją.

(Dokończenie.)

W żadnym jednak wypadku rozchody na przewóz morski nie powinny przewyższać tych, jakie dokonywają się obecnie. Z tego powodu, dla tych morskich dróg pocztowych, gdzie obecnie odbywa się przewóz bezpłatny, żadne wynagrodzenie i w przyszłości nie będzie płacone.

Dla oznaczenia wagi korrespondencji przesyłanej otwartem lub zamkniętem transito, będzie układana w okresach, mających być ustanowionemi za wzajemnem porozumieniem się, statystyka przesyłanej w ciągu dwóch tygodni korrespondencji. Dane te będą służyły, aż do czasu nowego sprawdzenia, do wzajemnych pomiędzy zarządami pocztowemi obrachunków.

Każdy zarząd pocztowy może żądać sprawdzenia tych danych:

1) W razie znacznej zmiany w ruchu korrespondencji.

2) Po upływie roku od czasu ułożenia ostatniego obliczenia statystycznego.

Postanowienia niniejszego artykułu nie rozciągają się na pocztę wschodnio-indyjską, oraz na przewóz przez terytorjum Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kolejami żelaznemi pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisco. Obydwa te przewozy będą odbywały się po dawnemu, na podstawie poprzednich umów pomiędzy interessowanemi w tej sprawie zarządami pocztowemi.

Artykuł 11. Stosunki pomiędzy krajami związku, a krajami obcemi, będą odbywały się na zasadzie zawartych już pomiędzy niemi konwencyj szczegółowych, lub mających być zawartemi w przyszłości.

Opłaty za przesyłanie korrespondencyj zewnątrz granic związku, uwarunkowywują się temi konwencjami. Opłaty te będą w właściwych wypadkach dołączone do taksy związkowej.

Stosownie do postanowień art. 9, taksa związkowa będzie się rozdzielała w następujący sposób:

1) Wysyłający zarząd pocztowy będzie pozostawiał na swoją korzyść całą taksę związkową za korrespondencję frankowaną, adresowaną do obcych krajów.

2) Związkowy zarząd pocztowy miejsca przeznaczenia będzie pozostawiał na swoją korzyść całą taksę związkową za korrespondencję niefrankowaną, pochodzącą z obcych krajów.

3) Związkowy zarząd pocztowy, wymieniający zamknięte post-pakiety z obcemi krajami, będzie pozostawiał na swoją korzyść całą taksę związkową za frankowaną korrespondencję pochodzącą z obcych krajów i za korrespondencję niefrankowaną, adresowaną do tych krajów.

We wskazanych pod Nr. 1, 2 i 3 wypadkach, zarząd pocztowy wymieniający post-pakiety, nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia za transito. We wszystkich innych wypadkach, płaci mu się wynagrodzenie za transito na podstawie art. 10.

Artykuł 12. Wymiana pakietów wartościowych i transfertów pocztowych, utworzy przedmiot następnych umów pomiędzy różnemi krajami związkowemi lub grupami krajów związkowych.

Artykuł 13. Związkowym zarządom pocztowym pozostawia się ustanowienie, za wzajemnem porozumieniem się, w instrukcji, całego porządku biegu czynności, niezbędnego dla uzupełnienia niniejszego traktatu. Postanowienia tej instrukcji mogą być zawsze zmieniane za wzajemnem porozumieniem się związkowych zarządów pocztowych.

Pojedynczym zarządom pocztowym pozostawia się umówienie się pomiędzy sobą w kwestjach niedotyczących całego związku, jakoto: urządzenia stosunków nadgranicznych; oznaczenia sąsiednich obrębów z zmniejszoną taksą, warunków wymiany transfertów pocztowych i posyłek wartościowych i t. d., i t. d.

Artykuł 14. Warunki niniejszego traktatu nie dotyczą wewnętrznego prawodawstwa pocztowego krajów związkowych i nie pozbawiają stron umawiających się prawa pozostawiania w swej mocy, albo zawierania na nowo ściślejszych związków, w celu stopniowego ulepszenia stosunków pocztowych.

Artykuł 15. Zarządy pocztowe umawiających się stron, urządzą wspólnemi środkami, pod nazwą „międzynarodowego biura powszechnego związku pocztowego” instytucję centralną, która będzie działała pod wyższym nadzorem wybranego przez kongres zarządu pocztowego.

Obowiązkami tego biura będzie: zbieranie, ogłaszanie i rozsyłanie wszelkiego rodzaju wiadomości dotyczących międzynarodowej sprawy pocztowej; wyłuszczanie swego zdania co do tych kwestyj spornych, z któremi strony prowadzące spór zgłoszą się do niego; roztrząsanie projektów zmian w instrukcji dla wykonania niniejszego traktatu; komunikowanie postanowionych zmian w instrukcji i ułatwianie operacji międzynarodowej rachunkowości, szczególniej co do wymienionych w art. 10 stosunków, i w ogóle dokonywanie badań i robót, które mu będą poruczone w interesach związku pocztowego.

Rozporządzenia władz miejscowych.

— Dyrektor Gimnazjum Kaliskiego Męzkiego niniejszem zawiadamia, że prośby o przyjęcie nowych uczniów do gimnazjum męzkiego, z załączeniem świadectw: metryki urodzenia, o pochodzeniu i zaszczepieniu ospy, będą przyjmowane do dnia 7 (19) sierpnia r. b. Wstępne egzamina odbywać się będą od d. 7 (19) do dnia 12 (24) sierpnia włącznie, każdodziennie od godziny 9-ej rano do 2-ej po południu.

DZIEDZICZNY NARZECZONY

POWIEŚĆ,

KTÓRĄ AUTOR ZA PRAWDOPODOBNĄ UWAŻA.

(*Ciąg dalszy*).

V.

Nie ośmielamy się nawet skreślać, choćby w najlżejszym zarysie, tego, co działo się w duszy Pawła od chwili wyjazdu z Zagłobowa. Rzecby można, iż stał się drugą Niobe, zmienioną w posąg marmurowy przez boleść.

Ani szczere objawy serdecznej przyjaźni Anatola, ani powaby uśmiechającej się przyrody, które zazwyczaj tak silne wywierały na nim wrażenie, nie zdołały wyprowadzić go z apatji, której uległ, jak tylko wyjechali za otaczające dwór zagłobowski sztachety. Od czasu do czasu tylko, westchnienie, kiedy niekiedy łza, wykradająca się mimowoli z pod powiek, świadczyły o odbywającej się w nim duchowej walce.

Anatol wiedząc, że wszelka pociecha na mocno zbolałej duszy wprost przeciwny wpływ wywierać zwykła, i drażni raczej niż koi, nie kusił się daremnie o wynajdywanie balsamu przekonywań i perswazji na rany serca; usiłował jednak ciągłem odwracaniem uwagi Pawła od dominującej w nim obecnie myśli, rozrywać go i zajmować wyobraźnię czem innem.

Pytał go więc o to i o owo, a Paweł budził się wtedy niejako z uśpienia i choć nie zaraz, choć dopiero po niejakiej chwili, dawał mu na wszystko odpowiedź.

W tym manewrze, który natchnęła życzliwość, przyszła kolej na Bronieckiego.

— Ten Broniecki, to kolega wojenny twojego ś. p. ojca, nieprawdaż?

— Tak jest... nietylko kolega, ale przyjaciel serdeczny. Nieraz opowiadał mi pan Zagłoba, że tak on nieboszczykowi ojcu, jak ojciec jemu, życie sobie wzajemnie ratowali śród boju.

— I skądże jemu wzięło się być komornikiem, bywszy poprzednio żołnierzem?

— Nim poszedł do wojska, był w sądownictwie... To skończony prawnik...

— Ha! rozumiem! buletyny zwycięztw wielkiej armji zawróciły mu głowę...

— Nie Anatolu! coś świętszego, nad chwilowe oszołomienie sławą, powołało go pod sztandary. Jak mojego ojca, tak i jego, nie ten znikomy blask rozgłosu i chwały, ale głos Ojczyzny w szeregi jej obrońców postawił.

— Więc to prawnik!.. — mruknął półgłosem Anatol i zamyśliwszy się, dodał: — A gdzie on mieszka?

— W Y...

— Czy wiesz pewno?

— Jaknajpewniej...

— Jak mu na imię?

— Wincenty.

— Dziękuję ci...

— Do czego ci jego adress potrzebny?..

— Ot! tak spytałem bez myśli..

I znowu chwila milczenia, a po tej chwili znowu podobna poprzedniej rozmowa...

Powróciwszy do Warszawy, gdzie kilka dni zaledwie zabawić mieli młodzi podróżnicy, jako czas niezbędny na przygotowania do wyjazdu, wyrobienie paszportów i t. p., Paweł szybko załatwił się z takowemi: trochę bielizny, parę sukien, kilka książek i teczka z cenniejszemi dla serca pamiątkowemi papierami, bez trudu, w okamgnieniu, w niewielkiej pomieściły się walizce; pozostałe zaś, swobodne godziny przepędzał samotnie za miastem, albo w odludniejszych Saskiego Ogrodu alejach, gdzie usiadłszy na kamiennej ławeczce, marzył, a raczej myślał o tem, co już dlań bezpowrotnie było stracone.

Podróż do Włoch, w jakiej towarzyszyć Anatolowi, dał uroczyste słowo, i jaka dla niego niedawno jeszcze tyle miała powabów i uroku, uważał dzisiaj za rodzaj obowiązkowej dla przyjaciela pańszczyzny, albo raczej lekarstwa przeciwko chorobie duszy; myśl o niej, która radowała go przed kilku dopiero dniami, podobne teraz

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

*** Otrzymaliśmy list od jednego z mieszkańców miasta, w którym zwraca uwagę naszą na niektóre niewłaściwości, jakie bardzo łatwo usuniętemi być mogą, jeśli tylko za pośrednictwem niniejszego pisma, oko właściwej władzy skierowanem na takowe zostanie.

I tak:

1° Około mostu „Kamiennego" naprzeciwko possesji p. Młodeckiego, każdego wieczora nagromadza się po kilkanaście prostytutek wyczekujących swojego ohydnego zarobku, i zaczepiających przechodniów, z czego nawet niekiedy wyradzają się awantury. Jestto miejsce bardzo uczęszczane, jako najgłówniejsza arterja kommunikacyjna, a więc scenom podobnym, tak dla mieszkańców tamecznych i przechodzących osób w najwyższym stopniu nieprzyjemnym, jak dla nieletnich gorszącym, koniecznie zapobiedz należy.

2° Na wązkich trotoarach, czyli chodnikach, zaprowadzonych dla wolnej i wygodnej cyrkulacji, zawsze natrafia się na kilka lub kilkanaście osób zebranych i zajętych rozmową, mianowicie też izraelitów, tyle niedelikatnych, iż nie ustępują z drogi przechodniom, nawet i poważnym osobom, tak, że nie chcąc narażać się na ich grubijaństwo, trzeba ich omijać, schodząc na środek ulicy, częstokroć w błoto. Jestto wielką niedogodnością: straż policyjna zatem, winnaby raz po raz upominać tamujących swobodne przejście, a tym sposobem przecież przyuczyłaby ich kiedyś do porządku i względności na publiczną wygodę. Za granicą nigdzie się tego nie doświadcza, nawet w tak ludnych stolicach, jak Londyn i Paryż, bo tam konstabl, albo *sergeant de ville* nie dopuszczą do podobnych pod gołem niebem wieców.

3° Przekupnie niektórych artykułów pierwszej potrzeby, tak się tu w Kaliszu rozgospodarowali, że kupione od nich z drugiej ręki, niepomiernie w cenach drożeją. Wiadomo nam, że istnieją policyjne przepisy, niedozwalające im wykupu przed godziną 10 rano, idzie tylko o to, aby przepisy te ściśle wykonywanemi były, i aby winnych ich naruszenia, oznaczona spotykała kara. Sprzedaż masła nie powinna być dopuszczaną inaczej, jak na wagę, gdyż w naczyniach natrafia się na najgorsze ułożenie masła, oraz na zmianę jego dobroci.

4° Przechowywane w Magistracie na użytek publiczny miary i wagi, powinnyby mieścić się śród samego placu targowego w osobnej, na ten cel zbudowanej szopie, pod dozorem wyznaczonego do tego urzędnika, ażeby w potrzebie, każdy za oznaczoną w taryfie opłatą, mógł z nich korzystać. Na tem zyskałaby materjalnie kassa miejska, a moralnie uczciwość sprzedających. „Ja sam" pisze autor listu „chociaż dobrze obeznany na wadze dziesiętnej, doświadczałem tego" (t. j. nierzetelności w ważeniu) „przy sprzedaży zboża."

*** Choćbyśmy znów narazić się mieli na podobną admonicję, jak ta, którą udzielił nam w zeszłym numerze Komitet loterji fantowej, nie podobna nam przecież zbyć milczeniem żartów z Publiczności, jakich dopuściła się część tak zwanych „amatorów" na niedzielnem widowisku. W kilku, Bogiem a prawdą, widać było pracę i staranność, co stosuje się mianowicie do młodziuchnej, grającej rolę niewiniątka, amatorki, którą znamy już z paru wystąpień w gronie artystów p. Texla, pod pseudonymem panny Wit., a która widocznie postąpiła od owego czasu: ale za to inni!.. no!..

Nie mamy prawa wymagać od nich, jako od „*amatorów*," talentu, obycia się ze sceną, rutyny, ale każdy ma prawo wymagać, aby role były umiane, a dana nam wymówka, że „*w ciągu tygodnia cudów zrobić nie można*," nie zasługuje na żadną uwagę. Zamiast brać trzy sztuki na tydzień, wziąć jednę na trzy tygodnie, a wyuczyć się jak pacierza, i nie drwić z Publiczności, ani też łowić ją na tak *elastyczne* wyrażenie, że „*część* dochodu" przeznaczona na Osady Rolne. *Część*, to wyrażenie nieokreślone, luźne: możnaby daniem *trzech* groszy, a nawet *półgroszka*, tej najmniejszej istniejącej u nas monetarnej jednostki, wywiązać się z obietnicy... a zatem, prosimy Szanownego Członka-Korrespondenta Osad Rolnych, aby za pośrednictwem naszego pisma, raczył podać do wiadomości powszechnej, ile też przy liczniejszem przedwczoraj, niż na trzech poprzednich przedstawieniach, zebraniu Publiczności, owa *część* wyniosła?

Samo się z siebie rozumie, że nie oskarżamy tu p. dyrygującego o jakieś niezgodne z uczciwością figielki, ale zwracamy uwagę, że w takich razach, gdzie idzie o grosz publiczny, należy kwestję stawiać jasno i bez dwuznaczności.

*** Prawdziwy talent i artyzm mają to do siebie, iż choćby niewiedzieć jak ukryć się chciały, zdradzi je woń, jak fijołka. Jedna z mieszkanek naszego miasta, posiadająca głos rozległej skali i wyborną metodę, wyjechała do Solca, wyłącznie dla poratowania zdrowia: wkrótce jednak goście tameczni dowiedzieli się, kogo mają pomiędzy sobą. Jako tkliwa na cierpienia drugich, i spiesząca im zawsze z pomocą *jawnie*, ilekroć o to w imię miłości bliźniego zawezwaną była, a *tajemnie*, ilekroć sama dostrzegła niedolę, pani T., a raczej pani Trachimowska, (wymieniamy ją *en toutes lettres*, skoro tej niedyskrecji dopuściła się już „*Gazeta Kielecka*"), przyjąć raczyła udział w dobroczynnym koncercie, połączonym z widowiskiem amatorskiem, na rzecz szpitala Ś-go Edwarda i osad rolnych. Oprócz pani T. przyjmują udział w tym wieczorze panie: Popiel z Wójczy, Załęska z Sandomierskiego i Darewska z Żegocina, oraz panowie: L. Walchnowski, Malewski, Horbowski, Głuski, Radomiński i Kołaczkowski. Na przedstawienie wybrano sztukę: *Consilium facultatis* Fredry (syna), a na przedmiot żywych obrazów: *Noc, Mojżesza w Nilu* i *Dziewięć muz na Parnasie.*

*** W domu № 416 przy ulicy Szewckiej na Piskorzewskiem Przedmieściu d. 31 lipca, to jest w sobotę, około godz. 4 po południu, zajęły się sadze w kominie. Przestraszeni mieszkańcy wzięli się do gaszenia, a jeden z nich posłał po kominiarzy. Wysłaniec atoli wrócił z niczem, gdyż mu oświadczono, że to „nic do kominiarzy nie należy." (!?) Na szczęście, niebezpieczeństwo nie było jeszcze zbyt wielkiem, i energicznym usiłowaniom domowników udało się zagasić pożar, zanimby groźne przyjął rozmiary. Okoliczność ta jednak nasuwa nam zapytanie, czy właściwą była kominiarska odpowiedź, i czy w razie *niewłaściwości*, nie zasługuje na surowe skarcenie: bądź co bądź, zaznaczamy ją, jako smutny objaw braku najpierwszych zasad człowieczeństwa.

Przy tej sposobności, zwracamy uwagę, iż w razie zapalenia się sadzy w kominie, skoro na pomoc pp. kominiarzy nic liczyć nie można, najlepszym środkiem gaszenia jest nasypanie na ognisko kuchenne potłuczonej siarki: gaz z niej wydobywający się, spowoduje bezzwłoczne opadnięcie płonących sadzy na dół, gdzie już z niemi łatwo sobie dać można radę.

— P. Antoni Porębski, redaktor i wydawca wychodzącego w Piotrkowie czasopisma „Tydzień," uzyskał już u właściwej władzy pozwolenie na wydawnictwo dwóch książek. Będą to roczniki na rok przyszły 1876: jeden przykładem lat poprzednich, poświęcony wspomnieniom historycznym, rozprawkom popularnym, podobno i poezji, oraz statystyce; drugi zaś dla ludu.

Z Z oburzeniem przychodzi nam zaznaczyć fakt, opowiadany nam przez naocznego świadka, iż żebracy, siedzący przed kościołem OO. Reformatów, przeważnie baby, urządzili sobie w tymże kościele z kropielnic umywalnie, w których co rano obmywają swe zasmolone ciała. Należałoby przeto zarządzić, aby służba kościelna zapobiegła temu przez zwrócenie uwagi na fakt ten znieważający świętość miejsca i symbol oczyszczenia.

*** Most naprzeciw Trybunału obecnie się naprawia. Strona prawa licząc od ulicy Sukienniczej zupełnie rozebrana.

*** Muzyka pułku huzarskiego, według zasięgniętych przez nas wiadomości, grywać będzie w parku, o ile na to pozwoli pogoda, w niedziele i środy. W razie słoty, przyjemność ta odkłada się zawsze na dzień następny.

*** Przed paru tygodniami służący jednego z tutejszych patronów usiadł na żerdzi, stanowiącej czasowe ogrodzenie w nowo-budującym się domu p. Niedomańskiego. Żerdź się załamała, a biedak upadłszy na świeżo ścięty i ostro zakończony pieniek, przebił się tak niebezpiecznie, iż w dni kilka, pomimo najtroskliwszej pomocy, życie w męczarniach zakończył.

-k- W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości, co do urządzającej się kolei górniczej Demblińskiej, notujemy, że przez góry Chęcińskie urządzonym zostanie tunel w kierunku od Łaz do Iwangrodu (Demblin), i że przecięcie tej linji górniczej w Bzinie, tak ma być urządzone, że jedna droga przejdzie na drugą i obie będą miały wspólny dworzec.

-k- W Płocku otwartą została przez tamtejsze Towarzystwo lekarskie „Lecznica dla kobiet."

-k- Na polach Powązkowskich pod Warszawą, wystawiono już domki przy wytkniętej drodze żelaznej obwodowej i szyny rozpoczęto już układać.

---

sprawiała na nim wrażenie, jak widok łyżki z mixturą na dzieciaku, któremu wypić ją każą, przekonywając go, iż mu to pójdzie na zdrowie.

Anatol zaledwie powrócił do pałacu, udał się do swego appartamentu, gdzie natychmiast zasiadł do pisania listu. List ten musiał być krótkim, bo nie upłynęło dziesięciu minut, był już złożony, zakopertowany, zapieczętowany i zaadressowany.

Zadzwonił: wszedł lokaj.

— Wysłać natychmiast sztafetę. Piotrowicz da ci pieniędzy na opłacenie, ile trzeba będzie, na poczcie. Spiesz się!

Lokaj wyszedł, i przesylabizował za drzwiami adress z ciekawości.

Na adressie było:

„Wielmożnemu JMPanu
Wincentemu Bronieckiemu
Komornikowi Dobrodziejowi
w Y..."

„pilno! pilno!"

. . . .

W parę godzin po wysłaniu sztafety, ten sam lokaj zaanonsował hrabiego Stanisława C.

Prosić.

— *Bonjour mon cher!* [1]) — zawołał wchodzący do pokoju jeden z najpierwszych ówczesnych paniczów w Warszawie — gdzież bywałeś dni kilka? Byliśmy tu parę razy u ciebie ze Zdzisiem, z Lucjanem, z Arturem. *Nous avons voulu vous féliciter a propos de votre émancipation...* [2])

— Jeździłem na wieś z Pawłem, moim przyjacielem...

— *C'est bien...* [3]) wróciłeś, a zatem imieniem naszego kółka zapraszam cię dziś do siebie na herbatę. Będziemy wszyscy znajomi. *Vous serez de notres; n'est-ce pas?* [4])

— Jeżeli coś mi nie przeszkodzi, będę służył, choć na krótko, bo straszliwie jestem zajęty...

— A czem takiem, jeżeli wolno zapytać?

— Wyjazdem moim do Włoch.

— *Tiens! tiens!* [5]) słyszałem coś o tem... *ton oncle m'en a parlé...* [6]) Nie chcę ci więc zabierać czasu... a wieczorem czekam...

— Spodziewam się, że znajdę wolną chwilkę...

— Więc czekam! — rzekł hrabia Staś, wykręcił się na pięcie, mruknął jakiś frazes pożegnalny, podając końce palców Anatolowi, i wybiegł z pokoju.

Zwracamy tu uwagę czytających, iż na upstrzoną francuzkiemi frazesami mowę hrabiego Stasia, Anatol odpowiadał wyłącznie po polsku. Był to także jeden z dobroczynnych skutków Pawłowego wpływu.

Dumny z usamowolnienia, jakie czyniło go panem dochodów od kilkomiljonowego majątku, chciał w Warszawie jeszcze użyć tych wszystkich nieznanych sobie do tej chwili rozkoszy, jakie niedostępne chudym pachołkom, czekają tylko na skinienie bogaczów; mimo to jednak, dzięki zacnym zasadom, które przyjaźń w niezepsutem jego zaszczepiła sercu, było to tylko *użycie*, bez najmniejszego *nadużycia*. Złota młodzież, na której ani za Alcybiadesa w Grecji, ani za nowszych czasów nie zbywało i nie zbywa, nie bez zręcznej insynuacji samegoż wujaszka, usiłowała wciągnąć go na zgubną drogę gry, pijatyki i rozpusty, ale zawiodła się niemiłosiernie.

Przyjąwszy albowiem zaproszenia to na wieczór, to na obiad, to na śniadanie, dziś od hrabiego Stasia, jutro od barona Zdzisia, pojutrze od tego lub owego, Anatol zachowywał się na tych biesiadach jak anachoreta: pił bardzo mało, zmuszony do gry, przegrywał obojętnie kilkanaście lub kilkadziesiąt dukatów i dawał pokój grze, a na palące oczkowania *dam*, dzielących te kawalerskie uczty, najmniejszej nie zwracał uwagi; owszem, całem swojem biernem zachowaniem się, zdradzał mimowoli poczucie, iż się nie w swoim właściwym znajduje żywiole. (*D. c. n.*)

1) Dzień dobry mój drogi!

2) Chcieliśmy powinszować ci twego usamowolnienia.
3) To dobrze.
4) Będziesz z nami, nieprawdaż?
5) No! proszę!
6) Twój stryj mówił mi o tem...

— W okólniku Policmajstra m. Kalisza z d. 18 (30) lipca 1875 r. czytamy:

„Celem zniszczenia włóczących się w miejskim parku psów, w różnych miejscowościach takowego będzie posypaną trucizna.

Uprzedzając o tem pp. Obywateli m. Kalisza, upraszam o rozporządzeniu tem zawiadomić swych lokatorow, utrzymujących psy, z poleceniem, iżby dla uniknięcia straty wyżej wspomnionych zwierząt nie brali takowych z sobą w czasie spaceru w miejskim parku.”

-k- Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem, ma szlachetną intencję założenia z funduszów oszczędzonych przez Towarzystwo, dziesięciu elementarnych szkół rolniczych, i tyleż stacji doświadczalnych przy tych szkołach, to jest: po jednej w każdej gubernji Królestwa.

-k- Ziemia Proszowska (powiat miechowski), zalicza się do złotodajnych z powodu wysokiej swej dobroci pod uprawę zboża, i prawie nigdy nie ugoruje. Wydajność przedstawia się mniej więcej tak: Żyto i pszenica jara 10 — 12 ziarn, jęczmień do 18, proso do 100, siana rzadkiej dobroci zbiera się z morgi 50 centnarów, potrawu 30 cent. Dla kartofli, które wydają tylko 8 ziarn, ziemia proszowska jest zatłusta.

-k- Dnia 2 października b. r., odbędzie się pod Warszawą konkurs oraczy. O czem pp. Obywateli ziemskich powiadamiamy.

-k- W m. Łodzi zbierają się dobrowolne składki na dokończenie budowy drugiego kościoła rzymsko-katolickiego.

♍ Dziś księżyc w gwiazdozbiorze Lwa, we czwartek Panny, a przeszedłszy przez równik, wstępuje z półkuli północnej nieba na południową; Merkury zaś przebywa węzeł wzniesienia, to jest przeciąwszy drogę swą, ekliptykę, przechodzi względem niej na stronę północną.

-k- Warszawscy niewolnicy wygórowanych cen lokali, cieszą się nadzieją obniżenia tychże, a to z powodu wielu mieszkań stojących pustkami. Cieszcie się nadzieją mili panowie, a jednak upór spekulantów na skórę bliźniego może trwać jeszcze bardzo długo, i dlatego nie rachujcie bardzo na zmianę ich serc kamiennych, pod naciskiem strat z pustkowia w domach nastąpić mogących, albowiem mówi przysłowie: *„Nim tłusty schudnie, to chudego...*

-k- Już to co prawda, straszną jest rzeczą być zniszczonym od pożaru, ale niebardzo miłą także w dzisiejszych czasach tak częstych pożarów, być towarzystwem ubezpieczeń od ognia. Badając ten interess gruntowniej, w zastosowaniu do położenia obecnej epidemji ogniowej, to towarzystwa są bardzo w obrotach, i... nie wywołujemy wilka z lasu, ale ciekawa też rzecz, które najpierwsze z nich wypłatę wynagrodzeń... zawiesi?..

-k- W 1874 r. było w gub. kieleckiej 305 zakładów naukowych z 17,950 pobierającymi nauki; z tych 71 zakładów naukowych w miastach z 5,486 uczącymi się, i 234 we wsiach z 12,444 dziećmi.

— Dnia 15 lipca r. b. złożono w expedycji „Kaliszanina” od p. J. S. rs. 10 dla pięciu biednych, a mianowicie: Kosteckiej rs. 2, Jagodzińskich rs. 2, Chmielewskiej rs. 2, Dyszyńskiego rs. 2 i Racięskiej rs. 2; razem rs. 10. Złożono także dla biednej familji Jagodzińskich od Stanisława B. rs. 1 i od pani Y. rs. 1.

— (*Art. nad.*) — Nie każdemu Bóg pozwolił ponieść pociechę między bracią swą, a kogo Najwyższy tą łaską obdarzył — ileż posłannik ten w około siebie sieje ziarn wdzięczności i radości.

Taką wdzięczność i podziękowanie poważam się publicznie złożyć Ci, Szanowny Doktorze Franciszku Czajczyński i Tobie, Doktorze Raczyński; którzyście przy pomocy Bożej, wyrwali nas dwoje z niebezpiecznej choroby, bo z zapalenia płuc, lecząc nas nietylko z całą troskliwością lekarską, ale i z całem współczuciem dla cierpiących. Dzięki Wam, a mianowicie Tobie, Doktorze F. Czajczyński, wdzięczność moja z życiem się skończy, niech Bóg raczy Cię otaczać Swą łaską, abyś wszędzie rozsiewał tylko pociechę i radość.

Ottomar Wolle.

Kalisz d. 19 (31) lipca 1875 r.

---

† Dnia 27 lipca r. b. we wsi Chrzuścinie, w powiecie wieluńskim, zasnęła snem wiecznym na rękach czułych Rodziców ś. p. Zofja **Rembowska**, w kwiecie wieku, bo w ośmnastej wiośnie swego żywota — duszą i ciałem jedna z najpiękniejszych naszych dziewic.

Ta świeża mogiła utwierdza nas pozostałych na tym padole płaczu, czem są nasze różowo-pieszczone nadzieje! Odkrywa ona nam nagą rzeczywistość i dotykalnie dowodzi, że ten świat przejściowy naszego żywota jest marnością — *vanitas vanitatis et omnia vanitas!* *J. G.*

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca d. 27 lipca 1875 r.

Do kroniki naszego miasta w upłynionych paru tygodniach przybyły wiadomości, któremi się dzielimy, a jak się okaże, należą one do wesołych i niebardzo wesołych.

W relacji naszej przed innemi, należy się pierwszeństwo organizującej się straży ogniowej, jako kwestji najważniejszej, będącej w pełnym rozwoju i budzącej powszechne zajęcie. Już to przyznać należy, że komitet przygotowawczy doskonale się ze swojego zadania wywiązuje. Postawiwszy pierwsze kroki, o których już donosiliśmy, zwołał następnie walne zgromadzenie, na którem wybrani zostali sternicy do ogółu i pojedynczych części. Tym sposobem zarząd jest już uorganizowany. Mamy kierowników starszych i młodszych, lista ochotników się powiększa, a gdy również kassa strażnicza ciągle nabiera, można już dziś stanowczo powiedzieć, że straż ogniowa u nas stanie się wkrótce faktem spełnionym.

A z jakim to wszystko dzieje się zapałem!

Do oddziału, którego, w razie pogorzeli, zadaniem będzie, poświęcać się wśród największych niebezpieczeństw, najwięcej zapisało się ochotników, i ten ważny oddział dziś doskonale jest obsadzony. Entuzjazm, z jakim przystępowano do listy, i zadowolenie z wyboru oddziałowego kierownika okazywane przez częste *hurra*, i sadzenie się na tytuły, dają rękojmią, że nawet teraz, chociaż niewszystko jest gotowe, gdyby zdarzyć się miało nieszczęście, na jakąś pomoc wiele już liczyć można. Ci, którzy nieznając swojego społeczeństwa, niewiarą w jego chęci i siły, tamują rozwój pożytecznej myśli, mieli teraz dobrą sposobność przekonać się, w jak grubym byli błędzie, biernem zachowaniem się długo i niepotrzebnie trzymając miasto w obawie i niebezpieczeństwie. Odtąd możemy spać spokojniej. Co jeszcze brak do stanowczej organizacji, (a brak jest funduszu na uporządkowanie wiela zaniedbanych narzędzi ogniowych,) to już zależy od municypalności. Mamy atoli nadzieję, że wypadek, jaki świeżo nawiedził podobne nam m. Pułtusk, i moralna odpowiedzialność za ogrom nieszczęścia, przypisywany brakowi środków ratunku, będzie wielką przestrogą i bodźcem zarazem.

Mówiąc o ostatniem zgromadzeniu, mamy na ustach jedną jeszcze uwagę. Lękamy się albowiem, żeby ten zapał, jaki się po długim śnie nagle objawił, równie nagle nie ostygł i nie stał się, jak się to przecież nieraz zdarza, ogniem słomianym. Sprawy ogół obchodzące wymagają ofiar i poświęceń jednostek, bez nich rozwój ich jest niemożliwy. Poświęcenia te jednak i ofiary, nie powinny przekraczać własnym obowiązkom, nie powinny przekraczać pewnych granic. Każdy grosz nieprodukcyjnie, nad potrzebę i bez związku z głównym celem, z krewkości jedynie, lub dla próżności wydany; każda chwila nie w porę własnemu zajęciu odebrana, przynoszą szkodę, prędzej lub później sprowadzą rozczarowanie i zatrzymają na połowie drogi, jak to bywa np. z koniem, który rączo i z kopyta biorąc, ustaje, nim dojdzie do mety. Nie gorączkujmy się więc, lecz postępujmy statecznie, pracujmy dla ogółu szczerze i według sił, ale nie nadwerężajmy własnych interessów, które z interessem ogółu się wiążą i w ścisłym do siebie stoją stosunku.

(D. n.)

Różne wiadomości.

-k- Ministerjum w Petersburgu zatwierdziło ustawę Stowarzyszenia Dobroczynności dla szwajcarów zamieszkałych w Warszawie.

-k- Inżynier paryzki Trouvé ma zamiar puścić się w powietrze balonem dla uzupełnienia spostrzeżeń Sivela, Crocce-Spinellego i Tissandier'a, i zamierza wznieść się do wysokości 12 tysięcy metrów t. j. wyżej o 4 tysiące metrów wyżej, niż jego poprzednicy.

-k- Do wójta gminy przyszedł z książeczką legitymacyjną młody parobczak, prosząc o skrócenie nazwiska o jedną początkową sylabę.

— A to dlaczego? — spytał wójt.

— Dlatego, wielmożny wójcie, że nazwisko moje przeszkadza mi przy zgodzie o służbę i do żeniaczki zawadza.

— A jak się nazywasz?

— *Niedołęga* — odpowiedział parobczak.

-k- Według zdania amerykańskiego meteorologa Aleksandra, dzień trzeci przed nowiem księżyca reguluje nas na wszystkie dni lunacji, a nadto nadaje cechę stałą stanowi powietrza przez miesiąc księżycowy.

-k- Francuzki doktor Morin przepisuje prosty środek na utrzymanie świeżego powietrza w pokoju, a mianowicie, aby okna otwarte zasłaniać płóciennemi roletami silnie zwilżonemi wodą.

-k- Czasowo bawiący w Zakopanem, robią uwagę, że w dżdżystą porę odzienie i obuwie niszczy się z zadziwiającą szybkością. Jedna para butów wystarcza zaledwie na dwie wycieczki przez Zawrot do Morskiego Oka.

-k- Cesarstwo rossyjskie utrzymuje pięciu ambasadorów, mianowicie: w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i Konstantynopolu; każdy z nich pobiera 75,000 rs. rocznej pensji (konstantynopolski 100,000 rs.) Dalej Rossja ma 21 poselstw, pomiędzy któremi w Yeddo, Pekinie i Teheranie; 26 konsulów jeneralnych; 44 konsulaty i wielu innych nadetatowych agentów dyplomatycznych. Ogólna summa na tę reprezentację Rossji zagranicą, wynosi około *dwa miljony* rubli.

-k- Odessa uzyskała pozwolenie na emissję pożyczki 4-miljonowej pod pewnemi gwarancjami.

-k- Amerykanie wynaleźli sposób niszczenia szarańczy, konsumując ten owad. W Missouri odbył się temi czasy bankiet, na którym reprezentowano potrawy z szarańczy, począwszy od zupy aż do pieczeni przyprawionej miodem. Dwie w tym widziemy korzyści: usunięcie niszczącej plagi, a zarazem obrócenie przyczyn głodu do jego zaspokojenia.

W każdym razie przyklaskujemy temu wynalazkowi amerykanów, życząc im smacznego apetytu!!

Sprawozdanie targowe.

Warszawa d. 31 lipca.

Targi nasze bez względu na pogorszoną sytuację rynków zagranicznych, zachowały usposobienie zwyżkowe, a pomimo dość dobrych dowozów główniejszych produktów, jak pszenicy i żyta, żądania z każdym dniem się podnosiły.

Pszenica w gatunkach wyborowych osiągnęła stosownie do dobroci 7.35 – 7.80, jasno pstra 7.20, pstra wedle jakości i czystości 6.90 — 7. Dnia wczorajszego przybyła na targ pierwsza partja świeżego ziarna 22 korce, towar był biały i czysty, lecz wilgotny, sprzedany został po rs. 7. *Żyto* stare osiągnęło 5 — 5.40, świeże suche i piękne 5.25 — 5.70. *Jęczmienia* świeżego sprowadzona wczoraj na targ mała partja osiągnęła 3.75. *Owies* drogi i poszukiwany; płacono 3.45—3.60, a w niektórych razach do 3.75. *Groch* polny płacono 5.05—5.70, cukrowego nie było. *Fasola* 8.70—9. *Rzepaku* nie było, na targu można osiągnąć 7 — 7.50, za drobną partję rzepiku wilgotnego zapłacono 7.05. *Mąki* ceny znacznie wyższe, *pszenna* o 20 – 25 kop., *żytnia* o 15 kop. na pudzie.

Okowita. Zwiększone dowozy tego produktu nie pozwoliły na dalsze wzmocnienie się cen—wyżej 2.09 k. nie można było osiągnąć.

Wełna. Obroty tym artykułem w ostatnich 8-u dniach były znaczne. Sprzedano wełny lubelskiej średnio cienkiej około 1000 centnarów nabytych przez kupca z Berlina za kontraktem przedjarmarcznym. Ceny wprawdzie są niewiadome, lecz przypuszczają, że o wiele niżej 80 tal. Wełna ta zabraną została do Rossji. Handlarze tomaszowscy pp. Weiss nabyli kilkaset centnarów średnio cienkiej po cenie 74 do 78. Średnia wełna jest poszukiwaną po 68—74 tal. Jedną partję wełny charkowskiej zeszłorocznej około 500 pudów nabył fabrykant Knothe z Tomaszowa po 19.85 kop. za pud. Na składach znajduje się kilka partyj należących do domów zagranicznych, a pochodzących z kontraktów przedjarmarcznych, których posiadacze nie znajdując rachunku w wywozie za granicę, wolą je na miejscu zbyć.

Cukier. W interesie tego produktu tydzień miniony nie wykazuje żadnych ważniejszych zmian. Większe tranzakcje nie miały miejsca, a za sprzedane pojedyncze beczki w domach handlowych i bankach osiągnięto ceny zeszłotygodniowe. Mączka trzyma się niezmiennie, za pojedyncze beczki płacą 3.90 kop. za kamień.

Przegląd polityczny.

Francja dobrze robi, że bardzo pilnie krząta się około ufortyfikowania się od Niemiec. Ma ona bowiem na względzie nietylko obwarowanie granicy, lecz nadto obwarowanie wszystkich czterech dróg żelaznych, prowadzących od strony wschodniej do Paryża. Gdyby Niemcy w r. 1870 nie byli panami dwóch linji kolei żelaznych, któremi dowozili sobie żywność, działa i ammunicję, oblężenie Paryża byłoby dla nich nadzwyczaj utrudnione, a może nawet niepodobne z olbrzymią armją. Nawet dopóki nie zdobyli drugiej linji, położenie ich było nader kłopotliwe. Z tego to właśnie względu muszą być nad kolejami żelaznemi pobudowane warownie; by zaś w potrzebie zapewnić im odsiecz, pourządzają się w pewnych miejscach obozy oszańcowane. W ten sposób ma być opatrzony między innemi Belfort i Langres. Oby tylko nie pracowano nad tem tak ślamazarnie, jak izba nad prawami wojskowemi!

Don Karlos napisał do infanta Alfonsa w Hradcu list, prosząc go o objęcie dowództwa nad wszystkiemi siłami karlistów w Katalonji. Alfons odpowiedział, że zgodzi się na to, jeżeli Saballs dostanie dymisję. Jen. Jovellar z 27 batalionami piechoty i 2000 jazdy idzie na Katalonję.

Rząd rumuński objawił niedawno w izbie deputowanych chęć swoją wejścia na drogę tolerancji religijnej i umieszczenia izraelitów na tejże samej stopie w obec prawa, co i innych mieszkańców księztw naddunajskich. *Aperatoriul*, organ opozycji, wystąpił żarliwie przeciwko takiej tendencji. Traktat handlowy zawarty z Austrią, przyznał takiemu oporowi, a jeśli stronnicy tolerancji religijnej nie mają powodu do radości, natomiast opozycja powinna być zadowoloną. W istocie *ourrier de Jassy*, organ urzędowy, oświadcza nanowo, iż żydzi i nadal, jak dawniej, pozbawieni będą na prowincji prawa sprzedawania mocnych trunków i tytoniu, a także i nabywania własności nieruchomej i że nie wolno będzie robić żadnego wyjątku z tej reguły dla izraelitów austrjackich.

Niedawno do Kopenhagi przybyła tajemnicza para małżonków francuzkich, i zameldowała się w hotelu pod nazwiskiem de la Haye. Nieznajomi udali się ztamtąd do Stokholmu. Według *Oestgota Corr.* ma to być ex-marszałek Bazaine ze swoją żoną.

Ogłoszenia.

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia **31** lipca 1875 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	96	85	96	55
„ „ „ serji II. „ 100	96	85	96	55
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	94	65	94	35
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	82	50	82	20
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	89	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	74	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	50	117	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	112	50
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	—	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 42⅜
„ „ „ nowych „ k. 52⅜
„ „ „ Likwida. „ „ 165⁵⁄₁₈

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	107	10	106	80
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	24	7	22
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	86	47	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	96	97	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	99	—	98	75
„ „ „ a vista . .	—	—	100	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
3 sierpień	wtorek	4	26 r.	7	45 w.	15	19	1	19		8	54w.
4 „	środa	4	28 „	7	44 „	15	16	1	22	we dnie	9	4 „
5 „	czwartek	4	29 „	7	42 „	15	13	1	25		9	14 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.